

Sławomir Skibiński

Odpowiedź na recenzję Prof. W. Domasłowskiego

Ochrona Zabytków 48/1 (188), 130-132

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

godny byłby wzrost wytrzymałości od 6% do 36%, a nie od 206% do 236% jak podaje dr Skibiński.

Mam także zastrzeżenia odnośnie datowania zapraw przez dr. Skibińskiego na podstawie zawartości kruszywa (a nie kompleksowych badań petrograficznych, chemicznych, fizycznych), odnośnie metodyki badań (np. sezonowanie próbek impregnowanych preparatem Steinfestiger OH przez 48 godz. nad parą wodną oraz nie sezonowanie w ogóle

(!) próbek nasyconych $Ba(OH)_2$, odnośnie ogrzewania próbek gipsu w temp. $100^\circ C$ (rozkład gipsu) oraz do niektórych stwierdzeń (np. że do otrzymywania spoiw gipsowych szybkowiążących — tzn. gipsu półwodnego — wykorzystuje się anhydryt, lub też, że powierzchnia zapraw na Ostrowie Lednickim jest twarda, ponieważ krystalizuje na niej gips, a w głębi następuje pudrowanie, gdyż proces ten jest szybki

i wiąże się ze zmianą objętości cząsteczkigipsu).

Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że artykuły zawierające tak dużą liczbę błędnych informacji nie powinny być drukowane w tak poważnym i specjalistycznym czasopiśmie, jak „Ochrona Zabytków”. Nasuwa się także refleksja, że metody konserwacji powinni opracowywać konserwatorzy dzieł sztuki, oczywiście przy pomocy przedstawicieli nauk ścisłych.

prof. dr hab. Wiesław Domasłowski

Toruń, 01 września 1994 r.

Odpowiedź na recenzję Prof. W. Domasłowskiego

Prof. dr hab. W. Domasłowski zgłosił szereg poważnych zastrzeżeń do zaproponowanego przeze mnie sposobu postępowania konserwatorskiego przy reliktach rotundy i palatium na Ostrowie Lednickim. Wymagają one ustosunkowania się do nich z mojej strony.

Prof. W. Domasłowski proponuje następujące prace:

- wstępne wzmocnienie zapraw gipsowych za pomocą preparatu Steinfestiger OH partii osłabionych,
- usunięcie kitów cementowych,
- oczyszczanie,
- kitowanie przy pomocy gipsu jastrychowego.

Zgodni jesteśmy w pierwszym punkcie, dotyczącym konieczności wstępnego wzmocnienia osłabionych zapraw. Zabieg ten pozwala na uzyskanie wzmocnienia wszystkich osłabionych fragmentów zapraw i nie utrudnia jednocześnie późniejszych prac związanych z usuwaniem powierzchniowych zabrudzeń. Prof. W. Domasłowski stwierdza, że „... jedynie zaprawy zniszczone powinny być kilkakrotnie nasycone (w trakcie nasywania wstępnie), aż do uzyskania odpowiedniej wytrzymałości...”. Również

zgodni jesteśmy co do tego, że aby uzyskać wymagany efekt wzmocnienia zdeintegrowanego materiału konieczne jest więcej niż jednokrotne nasywanie Steinfestigerem OH. Moja propozycja podzielenia tego zabiegu na dwa etapy znakomicie ułatwia wykonanie następujących czynności:

- wstępne wzmocnienie,
- oczyszczenie powierzchni z zabrudzeń,
- usuwanie zapraw cementowych,
- ponowne dosycenie silnie zniszczonych partii dożądanego wzmocnienia

Autor recenzji stwierdza, że *Nawarstwienia są zwykle „mocniejsze” od materiałów budowlanych...* Przypomnę w tym miejscu, że chodzi tu o obiekt murowany przy pomocy gipsu. Zacytuję tu stanowisko prof. W. Zalewskiego i prof. M. Steca w sprawie oczyszczania innego obiektu z gipsu, a mianowicie rytowanej romańskiej posadzki z kolegiaty wiślickiej: „*Sposób oczyszczania posadzki (wiślickiej — S.S.) był od początku najbardziej kontrowersyjnym zagadnieniem... Po kilku latach przemysła i obserwacji oraz prób stwierdzono, że istnieje możliwość uniknięcia wprowadzenia na powierzchnię posadzki jakichkolwiek silnie działających środków*

chemicznych. Proste środki wycierające, połączone z niewielkim nawilżaniem wodą, mogą dać rezultaty. Wyniki zabiegu bardziej zależą od staranności wykonania i precyzyjnego ustalenia, jak daleko należy posunąć się w oczyszczaniu, niż od użytego rozpuszczalnika”¹. Sądzę więc, iż sposób podany przez cytowanych autorów (publikacja z 1994 r.) jest bardzo zbieżny z zaproponowanym przeze mnie w publikacji z 1993.

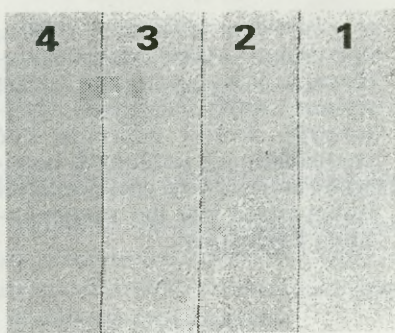
Tak zwane przez prof. dr hab. W. Domasłowskiego „mocniejsze” nawarstwienia tu nie występują, a oczyszczanie ma charakter czysto estetyczny. Dyplomowani konserwatorzy zabytków są znakomicie przygotowani na naszych uczelniach do prowadzenia złożonych zabiegów konserwatorskich. Doskonale potrafią rozróżnić stopień zniszczenia poszczególnych partii muru i odpowiednio do tego dozować ilość koniecznych środków impregnujących oraz świadomie i z dobrym skutkiem używać urządzeń wykorzystujących regulowane ciśnienie powietrza do oczyszczania zabytkowych materiałów.

Prof. dr hab. W. Domasłowski zauważa, że „szczególnie niebezpieczna jest propozycja zastosowania preparatu Ahydrosil Z, itd...”

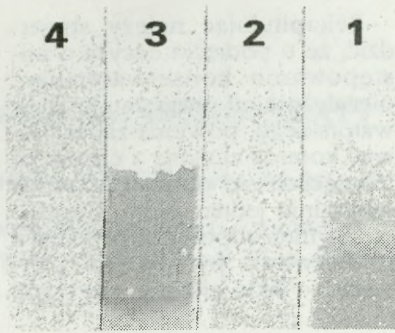
Opinia ta oparta jest na jednej przesłance — mur należy chronić,

1. W. Zalewski, M. Stec, *Rytowana romańska posadzka w kolegiacie wiślickiej*, „Studia i Materiały Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie”, t. IV, Kraków

1994, s. 94-95.



Stan przed nasycaniem wodą



Stan w trakcie nasycania wodą

przed oddziaływaniem niszczącym przenikającej kapilarnie z gruntu wody i soli, na drodze wyprowadzenia tych czynników poza powierzchnię muru. Nie jest tak, jak chce prof. W. Domaśłowski, że istnieje w reliktach z Lednicy podciąganie kapilarne. Gdyby rzeczywiście istniało, to w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat mury by się po prostu rozpadły, ponieważ zostały wykonane z zapraw gipsowych, z natury nie odpornych na wodę. Ponadto mury budowli zostały przez dawnych budowniczych izolowane przed wodą przy pomocy gliny, co stwierdziłem prowadząc dwuletnie obserwacje *in situ* i podałem ten fakt w opracowaniu. Dodatkowo proponuję profilaktyczne osuszenie przy pomocy magnetokinezy. Tak więc można mury zabezpieczyć na drodze hydrofobizacji i nie obawiać się w nich ruchu wody kapilarnej.

Pozostawienie partii osypujących się wzmocnionych wstępnie tylko preparatem Steinfestiger OH, w obiekcie narażonym na oddziaływanie czynników atmosferycznych, w warunkach powyższej zmiennej wilgotności i temperatury wskutek oddziaływania bezpośredniej bliskości jeziora, jest niebezpieczne. Postępowanie zaproponowane przez prof. W. Domaśłowskiego nie bierze pod uwagę kolejnych zjawisk, które wywołuje zastosowanie hydrofilowego środka, jakim jest Steinfestiger

OH (SV-OH) oraz zastosowanie nisko nasiąkliwej zaprawy gipsu jastrychowego. Zastosowanie do wzmocnienia tylko preparatu SV-OH powoduje zwiększenie nawilżania materiału w stosunku do materiału nieimpregnowanego (il. 1), a co za tym idzie zwiększenie podatności na atak mikroflory. S. Leźnicka i J. Łukaszewicz stwierdzają: „*Testowane żywicę można uszeregować następująco w kolejności ich rosnącej odporności na porastanie przez mikroflorę: Steinfestiger OH, Elastosil E-41, Abydrosil Z, Silak M-11, Steinfestiger H*”².

Wykorzystanie gipsu jastrychowego jako spoiwa zapraw na kity jest co najmniej niecelowe z dwóch powodów. Pierwszy — to praktycznie zniszczenie reliktywów archeologicznych, poprzez zatarcie granicy między wątkiem muru z zaprawami oryginalnymi (zaprawy też należy chronić, jako relikty technologii budowlanej). Drugi powód — technologiczny: gips jastrychowy produkowany obecnie ma wytrzymałość rzędu 180 kG/cm², do uzupełniania ubytków proponowanego przez prof. W. Domaśłowskiego w formie zaczynu nie może być użyty, ponieważ — po pierwsze ma za dużą wytrzymałość (obecnie oryginalne zaprawy mają wytrzymałość nie większą niż ok. 110 kG/cm²) i po drugie — ma małą adhezję tak do związanego gipsu jastrychowego, jak i do kamienia. W związku z tym musi być modyfikowany. Zastosowanie za-

praw wapiennych modyfikowanych dodatkami pucolanowymi jest niecelowe, ponieważ chodzi tu przede wszystkim o zabezpieczenie korony i zaprawy konstrukcyjne. Tych dwóch kryteriów zaprawy wapienno-pucolanowe nie spełniają.

Zaprawa epoksydowa poprzez odpowiednią regulację granulacji i rodzaju kruszywa, ilości spoiwa itd. daje znacznie większe możliwości regulacji wszystkich parametrów, włącznie z wytrzymałością, porowatością i rozszerzalnością cieplną.

Na marginesie wspomnę, że technologia konserwacji reliktywów z Ostrowa Lednickiego zaproponowana w mojej pracy została już zastosowana w latach 1984-1985 przy konserwacji dwóch maswerków z kościoła na Zamku Wysokim w Malborku z wynikiem pozytywnym³. Konserwację jastrychowych maswerków wykonali konserwatorzy dyplomowani Małgorzata i Mariusz Mathesowie. Ponadto powyżej prezentowane poglądy prof. W. Domaśłowskiego czy moje nie są jedyne. W roku 1993 opublikowano pracę omawiającą wykonaną już próbą konserwację fragmentu muru budowli na Ostrowie Lednickim, metodą zupełnie odmienną od obu tu zaprezentowanych⁴. W innej pracy, opublikowanej w opiniotwórczym miesięczniku „Murator”, spotykamy pogląd (odbudowa w dzisiejszej technologii budowlanej) całkowicie mijający się z jakimkolwiek kryteriami konserwatorskimi⁵. Realizacja tych postulatów nieuchronnie zniszczyłaby relikty lednickie.

Odnosząc się do zarzutu uzyskania przeze mnie odmiennych wyników badań wytrzymałości po impregnacji preparatami Steinfestiger H i OH od prof. W. Domaśłowskiego stwierdzam, że wynikają one z innej metody badań. Mianowicie na wzrost wytrzymałości próbek po impregnacji wpływa stopień wysuszenia gipsu oraz sezonowanie próbek. Je-

2. S. Leźnicka, J. Łukaszewicz, *Badania wzrostu grzybów i glonów na wapieniach i piaskowcach impregnowanych żywicami* (w:) *Naukowe podstawy ochrony i konserwacji dzieł sztuki oraz zabytków kultury materialnej*, Toruń 1993, s. 210.

3. S. Skibiński, *Konserwacja maswerków*,

„Spotkania z Zabytkami” 1987, nr 1, s. 38-40.

4. J. Lehmann, A. Jarmontowicz, R. Krzywobłocka-Laurów, *The Conservation of Stone Archaeological and Architectural Relics at Lednica Island—Research and Treatment* (w:) *10-th Triennial Meeting*,

ICOM Committee for Conservation, Paris 1993, s. 352-356.

5. A. Bruszewski, *Najstarszy murowany dom mieszkalny w Polsce*, „Murator” 1994, nr 12, s. 25-29.

żeli więc próbki gipsowe nie zostaną wysuszone do stałej masy (bardzo długi proces), to oczywiście proces utwardzania tych preparatów zachodzi na powierzchni, a nie w całej masie. Dlatego też wyniki wzmocnienia próbek gipsowych w badaniach prof. dr hab. W. Domasłowskiego są bardzo małe. Oczywiście wynika stąd wniosek praktyczny.

Redakcja „Ochrony Zabytków”

Szanowni Państwo !

Komunikat Jarosława Zawadzkiego o działalności Zygmunta Gawlika („Ochrona Zabytków” nr 1 z 1994 r.) w zakresie konserwatorskim wymaga komentarza, niezależnie od konieczności skorygowania podpisu pod ryciną 3, na której przedstawiono rotundę w Cieszynie, a nie — jak wydrukowano — w Oleszynie.

Otóż bezapelacyjnie Zygmuntovi Gawlikowi zawdzięczamy poważne zniszczenie w procesie „konserwacji” najlepszej z zachowanych w granicach Polski ro-

Rekapituluując należy stwierdzić, że o podjęciu decyzji o postępowaniu konserwatorskim, niezależnie od programu konserwatorskiego, powinna zadecydować komisja złożona z członków różniących się poglądami, a nie arbitralnie jedna osoba. Komisja ta powinna odpowiedzieć na dwa podstawowe pytania: po pierwsze — jakie główne przyczyny

mańskiej rotundy. Pozbawił ją niemal całkowicie autentyzmu, pozwalając sobie na daleko idące rekonstrukcje, uzupełnienia, wymiany wątków. Chodzi o tę w Cieszynie.

To niewłaściwe postępowanie spowodowało ostrą interwencję ówczesnego generalnego konserwatora zabytków, prof. Jana Zachwatowicza. Przed laty mi o tym opowiadał.

Sam stanąłem przed ćwierćwieczem wobec konieczności rozszyfrowania, co w tym zabytku jest autentyczne, a co nowe. Jest to niemal niemożliwe.

Redakcja „Ochrona Zabytków”

W numerze 3 „Ochrony Zabytków” z 1993 roku, w artykule prof. J. Kowalczyka pt. *Rekonstrukcje zabytków architektury w Zamościu* znalazła się wysoka ocena rekonstrukcji attyki bożnicy zamojskiej przypisana arch. T. Zarębie (w podpisie pod ilustracją 11).

Pragnę sprostować, iż projekt rekonstrukcji jest mego autor-

stwa. Przy czym nie jest to błąd prof. Kowalczyka, gdyż przyjął on za artykułem M. Kurzątkowskiego, że „projekt grzebienia attyki według koncepcji arch. T. Zaręby opracował arch. M. Kaczorowski” (M. Kurzątkowski, *Prace konserwatorskie w Zamościu w l. 1918-68*, „Ochrona Zabytków” 1969, nr 3, s. 227)

są powodem destrukcji reliktu, i po drugie — jakie przyjąć postępowanie konserwatorskie i jakie wybrać środki. Następnie wytypowane środki powinny być przebadane wg ustalonych komisyjnie kryteriów i jednej metodyki badań przez trzy nie zainteresowane laboratoria.

dr Sławomir Skibiński

Jeśli się przeczyta ostatnie zdanie odnoszące się do prac przy rotundzie w Grzegorzewicach z autorskiego albumu Zygmunta Gawlika, to można zrozumieć jaki to był warsztat konserwatorski. W tym zdaniu trzy wyrazy opisują działania. Brzmiały one: „(...) *przeprowadziłem restaurację rotundy*”. Bardzo daleko posunięta lakoniczność ! W odniesieniu do rotundy w Cieszynie jest coś więcej, o czym wspomina Zygmunt Świechowski (*Budownictwo romańskie w Polsce*, Wrocław 1963, s. 23).

Z poważaniem
prof. dr hab. Olgierd Czerner

Wrocław, 21 marca 1995 r.

Ponieważ pozytywne oceny tak rzadko publikowane są na łamach prasy fachowej, tym bardziej pragnąłbym uzyskać sprostowanie tej adnotacji.

Projekt attyki wykonałem według zachowanych fragmentów w Pracowni Projektowej PKZ O/Warszawa na przełomie lat 1967-1968.

Z poważaniem
arch. Tadeusz Augustynek

Warszawa, 27 października 1994 r.